

**Leniwy jest mądrzejszy w swoich oczach
niż siedmiu, którzy potrafią rozsądnie odpowiedzieć – Księga Przysłów 26:16
Przypowieść autorstwa Teda Hildebrandta i Chatgpt**

Na spalonych słońcem wzgórzach Embervale , gdzie pola piekły się pod złotym niebem, a farmerzy wstawali wraz ze świtem, mieszkał człowiek o imieniu Sleepy Joe Bram. Był znany w całej dolinie nie ze swojego trudu ani etyki pracy, ale ze swoich wzorców wiecznego snu i słów — niekończących się, przechwałek.

Sleepy Joe był leniwy i dumny z tego. Podczas gdy inni pochylali plecy, sadząc, pieląc i żniwując, Sleepy Joe, zadowolony ze swojego lenistwa, siedział na pniaku, beczynn timer obserwując, jak inni pracują, tłumacząc każdemu, kto miał pecha, że przechodził obok, dlaczego jego leniwy sposób jest najlepszy.

„Marnujesz siły” – mawiał, majestatycznie machając kubkiem, jakby na degustacji wina. „Natura wie, co robi. Jeśli ziemia chce wyhodować pszenicę, to wyhoduje. Jeśli nie, to po co miałbym nadwyręzać sobie kręgosłup, kopiąc w ziemi?”

Wieśniacy przewracali oczami, ale rzadko się kłócili. To nie miało sensu, ponieważ młody leniuch miał odpowiedź na wszystko, zwłaszcza na rzeczy, o których nie miał pojęcia. Lekceważąco i wyniośle odrzucał wszelkie przeciwne punkty widzenia jako błędne.

Pewnego roku nadeszła susza. Rzeka skurczyła się do zaledwie wstęgi, a gleba popękała jak stary beton. Rolnicy zebrali się pod starym platanem, aby omówić, co można zrobić. Bill i siedmiu najmądrzejszych spośród nich — starzy, zwietrzali i pełni cichej mądrości — podzielili się planami: wykopali głębsze studnie, spiętrzyli strumień i ponownie pogłębili rowy irygacyjne.

Gdy rozmawiali, Sleepy Joe podszedł. „Wy, goście, pomijacie oczywiste rzeczy” – zrugął ich. „Nie ma powodu do paniki. Susze przemijają. Po prostu poczekajcie. Deszcz powróci, jak zawsze. Dajcie ziemi odpocząć. To właśnie zamierzam zrobić. Po co marnować tyle energii na przegrany sezon?” – zapytał retorycznie miejski leniwiec.

Jeden ze starszych, człowiek imieniem Bill, podniósł wzrok znad notatek. „A co będziecie jeść, jeśli nie spadnie deszcz?” W międzyczasie mieszkańcy miasta niestrudzenie i z wielkim wysiłkiem pogłębiali rowy irygacyjne i kopali głębiej swoje studnie.

Sleepy Joe chętnie się wyzywająco. „Ziemia zapewnia. Zawsze zapewniała. Mój ogród będzie w porządku”.

Ale jego ogród nie był w dobrym stanie. W połowie lata jego plony zwiędły. Jego zapasy żywności po prostu wyschły. A gdy spojrzał na otaczające pola, widok ten sprawił, że poczuł się nieswojo. Podczas gdy jego działka ogrodowa była wysuszona i brązowa, działki jego sąsiadów były małe, ale wciąż zielone. Ich rowy irygacyjne słabo lśniły w słońcu.

Pokorny, Sleepy Joe podkraść się do studni przy platanie. Tam Bill nalał mu wody i spojrzał mu w oczy bez osądu, tylko ze zmęczeniem po pracy nad pogłębianiem studni przy drzewie.

„Zaplanowaliśmy i zrealizowaliśmy plan” – powiedział po prostu. „Nie czekaliśmy na cuda ani nie ufaliśmy czczym gadaniom”.

Tej zimy Sleepy Joe żył z jałmużny tych, których wyśmiewał. Mówił mniej, słuchał więcej. A gdy nadeszła wiosna, o wschodzie słońca, jako pierwszy wyszedł na pola, z grabiami i łopatą w ręku.

Mieszkańcy miasta oczywiście pamiętali — zawsze pamiętali — ale i tak go powitali. Bo Embervale było miejscem, w którym ceniono mądrość, a mądrość czasami nie bierze się z twierdzeń, że wie się wszystko, ale z dobrych planów, po których następuje ciężka praca.

I tak Śpiący Joe w końcu wyciągnął wnioski ze starego przysłowia: Leniwy uważa się za mądrzejszego niż siedmiu, co rozsądnie odpowiadają (Księga Przysłów 26:16).